

KRYNICA

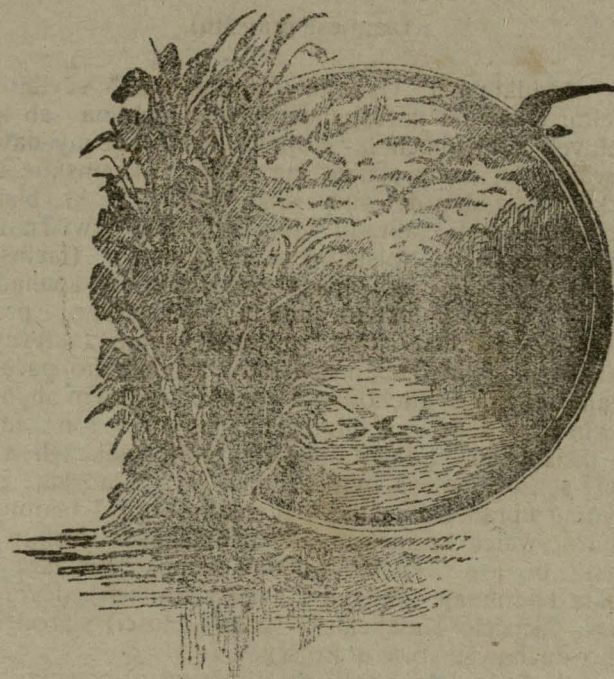
=====
 Bielaruskaja Sialanskaja Hazeta
 =====

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA:

Zawalnaja wulica 7, ad 9—6.

„KRYNICA“ KAŠTUJE:

na hod 500 mk., na paŭhoda 250 mk., na 3 miesiacy
 125 mk. asobny numer 10 mk.



Č wyhawarawajecca jak polskaje cz i rasiejckaje ч, a Š — jak sz i ш

Ab Sojmiku u Wilni.

Jak wiadama, 14 i 15 žniunia, siol. hodu u Wilni byŭ sklikany Sojmik. Uwajšli ŭ jaho radnyja miesta Wilni i pradstaŭniki sojmikaŭ pawietawych. U takim składcie hety Sojmik u Wilni u sprawach losu našaho Kraju šmat parabiŭ rožnych pastanoŭ.

Dyk pytajem, što ab hetym dumać? A woš što. Rada miesta Wilni blizu wyklučna polskadeckaja. Bielarusau i litoŭcau tam niama susim Bielarusy padčas takoha teroru, u jakim adbywalisia wybary, prawieści swaich kandydatau nia mieli mahčymaści. Litoŭcy ŭ takich warunkach u wybarach nia brali susim učasiecia. Żydy, majučyjca wialiki praktyčny rozum, choć u radzie miesta Wilni majuć swaich pradstaŭnikoŭ, to ŭsioždyki na sojmik ich nia prysłali.

A z kahož składjucca sojmiki pawietawija? Nia ž lepšych. Praŭdu kažućy, u sojmiki pawietawija wybary nie adbywalisia susim. Tudy nahnali ludziej pa naznačeñni. Usiej hetaj sprawaj kirawali pany pry pomaćy žandaraŭ. Jany zhary naznačali swaich kandydatau, za imi zahadzja ahitawali, a kali było ŭsio ukartawana, sklikali schod i prawodzili patrebnych sabie kandydatau u sojmik. Szto tak było, a nia jnakš, nam nsim duža dobra wiadama.

Dyk jak-za wyhladaŭ Sojmik u Wilni, u skład

katoraha uwajšli pradstaŭniki uspomnienych, štucnych ustanowaŭ? Niacikawa.

14-ha i 15 žniunia «deputaty» sabralisia na naradu, na sojmik u Wilniu. Daremna wy tam šukalib sapraŭdnych pradstaŭnikaŭ našaho sialanskaho i ahułam pracoŭnaho ludu. Hetych tam nia było. Jany tudy prajści nie mahli. Tam za ich hawaryli wyklučna samyja pany i adzin — druhi imi-ža wybrany i prywiezienny u Wilniu pradažny, abo mała rozumny sialanin. Woš i ŭsio; tak wyhladaŭ sojmik u Wilni.

Szto jon ab sabie dumaŭ? Sojmiku henamu zdawałasia, što jon sapraŭdy byŭ wyjaŭleñniem sapraŭdnaj woli bielaruskaj, litoŭskaj, polskaj i żydoŭskaj ludnaści i što jon mieŭ prawa hawaryć ad imia ŭsiej hetaj ludnaści našaha Kraju.

A što ab hetym sojmikn dumajem my bielarusy i što ab im dumać treba? — Sojmik hety samazwany; jon nia byŭ wybrany ad usiej našaj ludnaści, nia wyrażaŭ jaje sapraŭdnaj woli i nia mieŭ prawa hawaryć ad imia ŭsiej ludnaści usiaho našaha Kraju.

Sojmik u Wilni 14 i 15 žniunia wyrażaŭ wolu tolki adnych panou-endeckaŭ i tolki ad ich imia moh hawaryć. Takim my jaho možam rozumieć i tolki za taki ŭwažać. Nia bolš!

Ihnat Paparać.



Dziakujemo za szczyraść.

(zamiast pratestu).

Niadaŭna ũ „Gazecie Waršawskiej“ czytali my wielmi cikawuju karespandencyju z Lublina ab kaścielnych adnosinach ũ Chołmśczyńie. Z jaje my dawiedawajemsia, što pracujuć tam poruč ukrainskije uniackije ksiandzy dy wučycieli. Woś J. E. ks. biskup łucki ũnijackaho abradu Jozef Bacian zwiarnuśsia dzieła hetaho da polskaho duchawienstwa (łacinskaho) s prośbaju, kab jano pamahała i spahadała swaim bratom unickaho abradu ũ ich ciażkoj pracy. Treba pryznać hety krok biskupa wielmi taktyčnym. Naahuł słaćyka Bacian zaśsiody, ad sa:naħo paćatku swajej słuźby ũ duchoŭnym sanie, wolnym być ad šowinizmu. I jak wy dumajecie, atrymaŭ jon adkaz na prośbu ab supracouñictwie? Jamu adkazali ũ takim sensie: najlepš było-b, kab Ty władyka, sam pryniaŭ abrad łacinski! — Wiedama pad takim adkazam swaich ksiandzoŭ nie padpisaŭsia biskup lubelski, bo jon ćalawiek wučony, adnak sam fakt, što niešta padobnaje mahčyma ũ našy dni świedčyć, jak słaba paćućcio Katalickaści (paŭsiudnaści) siarod niźšaho duchawienstwa ũ Polščy.

Wyżejšy fakt ukraincy i bielarusy pawinny dobra sabie zapamiatawać, jak redki prykład taho, da ćaho moħa dawieści nat' słuħ Chrystusowych šowinizm.

O, światy abradzie wialikich wučycielej Cerkwy, Joanna Złatoustaho, Bazyla Wialikaho i Ryhora Bohasłowa, skolki ty musiš pieranieści ździeku z boku šowinistyčnych kruhoŭ polskaha duchawienstwa!

U n.



KAZ. SWAJAK.

PADAROŻY JURKI BIEŁARUSA.

PADAROŻ DA MARCISIA.

Jznoŭ ja jedu ũ wahoni ũ staranu Wilni. Ale ab joj nia dumaju. Dumka maja lacić u staranu Mironawić, hdzie čakaje mianie Marcis i moj syn Wincus, pryjechaŭšy niadaŭna z Ameryki. U toj-ħa parafii, hdzie pracuje Marcis jak wikary, kupiŭ moj Wincus chutarok... „Pryjażdżaj dziadźka!“ woś cely telehram. Jedu čymchutćej... Niama času zajechacca nat' da Wilni... Miejsca cudnaje. Daroha bitaja. Zboku łahi, hai, uzhorki. Adno-druhoje aziarko blisnuła miź zieleni: oś woćka maładzicy. A kaścioł! Boħa miły! Nie nahladziecca. Tonie ũ hušcy biaroz i kłonaŭ, taki widny, świetły, čysty—aż duša radujecca. Dom ksiandzowy sumniej wyhladaje, bo i stareńki, krywieńki, a dzie-nia-dzie nawiet mocham paros. „Stary—dumaju sabie—tut haspadar“. Uchodźu ũ hanak abrosły winaziellem. Spatykaju niejkuju kabiećinu z hładkim, kłustym twaram. „Pachwalony“. — „Na wieki! A do kogo?“ — „Da maładoha ksiandza“—kaħu. „A čego?“ — „Ja hlanuŭ na cikaŭnuju ĵančynu i pytaju: «A chto-ħ waspani budzieš, ci nia siastra probašća?» Jana nie adkazujućy pakazała mnie na małyja

Braty maje, darahija Bielarusy!

Zdaryłasia Wam, czytajućy hazety u prostaj bielaruskaj mowie, padziwicca i padumać: što heta za štuka, ćamu ũžo i ksiandzy piśuć paprostu i mała taho, što piśuć, ale nawiet spracajucca s polskimi ksiandzami. Daŭniej bywała, koħny ksiondz trymaŭ za Polšč i haworyŭ tolki papolsku, a ćiapier dyk nia ũsie ksiandzy za Polščaj iduć, a jość takija, što lubiać pa prostu hawaryć i choćuć nawuki ũ kaściele hawaryć pa prostu.

Braty maje, Bielarusy! ja sam ksiondz katalicki i ũžo probašć, a takiz ja bielarus. I nia stydajusia prostaj bielaruskaj mowy, katoraj stydajucca ludzi niedawučanyja. Nu dobra, a moħa za heta ja horšy ksiondz ad ksiandzoŭ polskich? Nia treba miašać wiery z narodam. My kataliki; znaćyć, u nas takaja samaja wiera, jak i ũ palakoŭ, tolkiħ narodu my bielaruskaho. My kataliki-bielarusy, a jość kataliki-niemcy, kataliki-francuzy, čechi, litwiny, nawieć jość kataliki-maskali, choć takich jaśće mała.

Aleħ niama nijakaho musu, kab ũsie kataliki byli kaniećnie palakami. Treba i nam choć raz dašćupacca, što my kataliki wieraj, a narod my bielaruski. Dla prymieru skaħu, što papieħ u Rymie Benedykt XV nie palak, ale z narodu italjanskaho. Papieħ jość haławoju katalickaho kaścioła, a pa polsku hawaryć nia ũmieje. Ad swajej matki nawučyŭsia hawaryć pa italjansku, u szkołach taksama wučyŭsia pa italjansku i ćiapier, budućy papieħam haworyć s kardynałami swajej rodnaj mowaj. Skaħycie, dobryja ludzi, dyk jakiħ mnie styd hawaryć pa prostu z swaim zakrystyjanam, z arhanistym, dy z usimi ludźmi?

Kali biskup, abo papieħ haworyć swajej chatniaj

dźwiery z druhoħa boku domu i myknuŭšy: «Tam wikary»—zaćyniła mnie pad nosam dźwiery. „Haspadynia ksiandzowa“, padumaŭ ja i abiarnuśsia, kab iści, aħ tymćasam pad hanak padjechała fura i wylez z jaje hrubieńki, prysadzisty ksiondz, u katorym ja zara dadumaŭsia Marcisiowaha probašća. „Da kaho, bracie, lezieš?“—paćau jon tonam ĵartaŭliwym. „Ja, kaħu, chacieŭ dajsci wikaraha, ale tut niekajja babka skirawała mianie ũ druħija dźwiery. „A skul?“ — „Dy z Barodaŭki“. — „A, to nia tutejśy“. — „Ja pryjechaŭ sumyśła adwiedać pa daŭniejšaj znajomaści Marcisia.“ — „Nu, kali tak, to dobra. Ale ũ kiepski ćas trapiŭ: jon chwory ũžo dwa tydni z hakam“. Majo serca zašćymieła błaħim paćućciom. Probašć pawioŭ mianie tymćasam u hanak i tam raspranuŭšy, kalidoram padwioŭ pad niekjija dźwiery ũ kucie i pastukaŭ. Szepśućy z-cicha, kab nia trywoħyć nićym chworaha, jon pakazaŭ mnie kudy iści. Uwajšoŭšy, spatkaŭsia ja waćami z zoram Marcisiowym. Laħau. Jak-ħa jon ĵmianiŭsia. Z twaru zćez rumianiec zdaroŭja. Prybled. Woćy tolki świacili z-pad doŭhich browau, a wasny zbialeŭšy wyrażali niešta straśnoje. „Niaŭžo śmierć?“ mihnuła mnie praz haławu. Ja z silnaj trytrywoħaj padyšoŭ da łoħka. Chwory uśmiachnuŭsia i praciahnuŭ mnie ruku: „Jak majeśsia, dziadźka!—pramowju—štoħ tak zasumawaŭsia? Widziš, kryħku chwareju, ale heta ništo. Boh kryħaćku pakaraŭ. Sadzisia!“ „Marcis, Marcis! uskliknuŭ, ja—ad chwaroħy nicħto nie ũciaćeć. Aleħ tak niadobra wyhladaješ

matčynaj mowaj, dyk chtoż mnie moža prykazać, kab ja hawaryŭ mowaj čužoŭ, pazyčanaj, panskaj?

Na što mnie być pabaźniejšym, jak toj kazaŭ, ad samaho papieža?

A čamu, spytajeciesia, daŭniej ksiandy hawaryli, papolsku?

Bačycie, takaja štuka: daŭno heta było, ale ŭ knižkach staic napisana: našaja kraina Bielaruš żyła razam z Litwoj, ale miela swaich kniazioŭ i sudžajŭ. Tady usie hawaryli paprostu i nia stydalisia: takija wialikija pany, jak Radziwiły, Chreptowičy, Tyškiewičy hawaryli pabielarSKU. Adnak pašla zlučėnina s Polščaj, našy bielaruskija kniazi i pany, zahladzielisia na Polšču i za pieknyja tytuły zraklisia swajho narodu; praz niekalki sot let našy pany tak adluščylisia ad narodu, što zrabilisia nam čužymi; pakinuli rodnuju mowu, a pryniali polskuju. Naša mowa astalasia ŭ prostych chatach i dzieła hetaho jaje nazwali prostaj, abo mužyckaj, a nazywajecca jana bielaruskaj. Treba wiedać, što daŭniej za panščynaj mužykam wučycca nie pazwalali, wučylisia tolki pany i na ksiandzoŭ wychodzili tolki panskija dzieci. Tyj panskija ksiandy ŭwiali ŭ kaścioły polskuju mowu, bo prostaj nia lubili i stydalisia. I heta niemaraść trywała dahetul. Ciapier inakš pašto. Ciapier kožny čaławiek moža wučycca: Na ksiandzoŭ stali wychodzić miestačkowyja i wiaskowyja bojkija chłopcy. My heta i zmiarkawali, što nam treba padniać swoj narod prosty, bielaruski. My ŭžo nie zapisalisia da panioŭ, a astalisia pry narodzie: lubim swaich ludziej, Lubim swoj Kraj, swaju prostuju mowu, i sami haworym pa bielarusku, a nawiet i hazety i knižki składam.

A moža nam hrech za heta? Ludzi ciomnyja prazwali našu wieru polskaj, kali jana katalickaja. I nam nia hrech być bielarusami, bo my takimi razdilisia. Tolki niawučanyja tarcijarki bajacca Bielarusi.

Ja čuŭ takuju historyju: dźwie tarcijarki pašli da Wilni da biskupa s prašėniam na swaho ksiandza. Tak i tak, kažuć, naš ksiondz Boha abražaje, bo da ludziej pa prostu haworyć. Biskup raspytaŭsia, jak ksiondz u kaściole, ci spawiedaje, ci nawučaje. Usio, kažuć baby, jak maje być adpraŭlaje, tolki najhorej heta, što ŭsiudy paprostu haworyć. Biskup widzić, što baby durnawatyja, dyk pytaje: „a wy, jak u domu haworycia?“ Baby stracili fantaziju i kažuć: „dyk i my haworym paprostu“. Tak z ničym wiarnulisia tarcijarki, bo i biskup nia moža nam zabaranić haworyć našaj rodnej mowaj.

Balšawiki kažuć, što nia treba nijakaho narodu na świecie, a tolki patrebna kamuna; Palaki kažuć: „chwal tolki Polšču“ i sami na ŭwieś świet chwalacca. Heta hlupstwa. Treba chwalić tolki razumnaho čaławieka, a durny sam chwalicca. Ani balšawizm, ani Polšč nam nia rodnyja. Najpierš nam treba lubić swajo. I Chrystus lubiŭ swoj narod żydoŭski.

Wot Wy, bratki, nia dziwujeciesia, što my maładyja ksiandy baronim swoj narod, dy pabielarSKU pišam, dy jašće padatniom jakomu zlydniu, što tumanić hałowy našamu narodu.

Ks. A. H.

Les szumić.

Les šumić, jak zialonaje mora,
Piajeć pieśni i pieśni hawora.

I lublu ja pa lesie chadzić.

Kab pasluchać, ab čym jon šumić.

Woś jak ranicaj sonca ŭschodzie,
Jon cichuju malitwu zawodzie,
Lepšaj doli dla biednych ludziej
Prosić Boha ŭ malitwie swajej.

Što strach mianie aharnuŭ“ — „Et, što ab hetym hamanić! pierarwaŭ jon nieciarpialiwa—budu jšće zdaroŭ. A kali umru, takoj biady. Raskaży lepiej, dziadźka, što tam u was čuwać. Heta mnie lepiej pamahčy moža, jak aptečnaje lekarstwa. Wincuś prydzie zaŭtra, a kali choćas pojdzieš da jaho nanač. Blizka. Ja začau tady raskazawać, što ad času jaho adjezdu małašto źmianilasia. Janka Łachwa wiarnuŭsia z darohi, Adela Dziadzilanka pajšla zamuž za Krywoha, Sŭpron takža ažaŭnia, Barbara ŭmiorna, panič ž dwara zastrelisja (toj, što pytaŭsia ŭ mianie tady ab Bohu), karčma ŭ Miadzwiedzičach zhareła“. Marciś sluchaŭ usiaho z niabywajaŭ uwahaj i radawaŭsia i śmiajaŭsia, to iznoŭ sumawaŭ, a ŭ kancy zahadaŭ: „Nuž, dziadźka, sluchaj što ŭ nas ciapier parabiłasia!“ I pačau żywa pakazwać, jak to muzyki chacieli sabie ziamli prykupić. Narailisia špiarša z żydam, pašla pryšli siudy, a ŭ kancy da pana. Ha! Lohka skazać kupić, ale skul hrošy! Treba ž stacca—bankrutuje pan i ŭstupaje dwornuju ziamlu chutarami. Sialanie razam z Wincusiom tolki što pryjechaŭšym robiacca waładzielcami niewialičkih chutaroŭ z wyplataj praz dziesiać hadoŭ. Tymčasam wychodzić śmiašnaja štuka. Na dwaru jašće zalehaŭ niejki doŭh i akt kupli raptam uniawažnili. Sialancy pastanawili ziamli nia dać i, sabraŭšysia u pana zajawili,—što jaje nie daduć nijakim paradkam, bo ŭłažyli ŭžo stolki pracy. Kali pan hniewaŭsia, Wincuś skazaŭ jamu ŭ woćy: „jeśli ziamlu adbiarycio, nia puścim pana żywym“.

Až tut uplutaŭsia ŭ sprawu nowy panok (mazur niejki) abiacajućy, što jon zapłacić usie škody padwojna, wiernić pātu za ziamlu i jšće dać nat haścinić. Usie zumielisia na taki posuŭ i pašli naraicca. Pa doŭhich sprečkach zhadzilisia zažađać jašće šmat adstupnaha, budućy-peŭnymi, što toj nia zhodzicca. Ale wyšla dziwa. Ledž jany pastawili swaje warunki, mazur zhodziŭsia. Muzyki aŭ prysieli! Žal im było ziamli. Marciś widziaćy, što tut kryjecca niejkaja zrada, zajawiŭ, što jon astajecca pry swaim chutary i nia ŭstupiŭ jaho za ništo. Da jaho pryłučyłasia jašće kolki haspadaroŭ i wiedaješ, dziadźka, jak končyłasia?“ zwiarnuŭsia da mianie Marciś źmianianym hołasam. „Peŭna—kažu—našaha brata zmanili.“ „Nie!—z siłaj adkazaŭ Marciś—jon sam siabie zmaniu. Pakazałasia pośle, što chutary byli pradany tanna, woś chitra mazur zrabiu štučku i adkupiŭ ziamlu, pradajućy kolonistam z Polšcy. Adbiŭ jon na swaich swajakach tyja haścincy darawanyja našym durniam i, kažuć, dobra zrabiu. Polskija kolonisty pryjechali i pakazałasia, što šmat lepiej znajuć, jak pawieści dzieła. Ech, durny narod naš: budzie čas, kali jon zusim upuścić ziamlu swaju za čužyja pierniki!“ „A što-ž Wincuś?“ — pytaju. „Wincuś? Jon nia ŭstupiŭ i ničoha nie zrabili, bo nia mieli prawa“... Zakašłaŭsia Marciś pry hetych slowach i ja ŭwažaŭ, što plunuŭ krywoj. Nia dobrej pracućcio zbudziłasia mnie ŭ sercy. Ja raźwitaŭsia, pytajućy darohi da syna. Wychodziacy iznoŭ spatkaŭsia ja z toj samaj asobaj,

Jak na sinije nieba abšary
Wiecier honić burliwyja chmary,
Prosić doždžyku les, kab artaj
Mieŭ na niwie swajej uradzaj.

Jak na paciery wiečaram zwoniać --
I les paciery cicha hamonić,
Kab tamu, chto u dzień pracawaŭ,
Boh trywałaś i siłu pasłaŭ.

St. Szymanoŭski.

Dawajcie nam maładych.

Chto mieŭ mahčymaśc pryhledzicca kaścielnamu żyćciu našych biełaruskich parachwijaŭ, pačwierdzić razam z nami toj fakt, što asabliwa naš sialanski naród maje niejkuju achwotu mieć maładych ksiandzoŭ. Ničoha nia kažućy ŭžo ab tym, što wiaskowy naród wielmi časta bywaje niezdawoleny, kali zamiest maładzieńkaha wikaraha pryjeżdżaje na jaho miesca jaki starejšy hadami ksiondz, ale nat probaščam jon rad bywaje bačyc ksiandza małodšaha, čym starejšaha. Byŭ ja raz ŭ adnej wioscy, hdzie čakali doŭha na prybyćcie nowaho probašča i čuŭ kolki było hutarak, jaki budzie nowy probašč. I wiedajecie, što najpierś cikaŭiła tamašnich žycharoŭ? Woś toje, ci budzie jon małady, ci nie. Nia cikaŭiła ich pry-namsi ŭ tuju chwilu, ci budzie jon dobra brać hrošy z ich, ci budzie hniaŭliwy, ci nia budzie nadta krykliwym za harełku i wiečaryny na ambonie, ci sam pawiadzie haspadarku; nie, tolki wyżejšaje pytańnie: ci budzie jon małady, zajmała najbołš ich hałowy!

Wiedama, my tut haworym nia tolki ab hołasie wiaskowych žanok dy dziaučat, ale ab žadańni bołšaści žycharoŭ, nia wyklučajućy i mužčyn. Pišu tut tolki hoły fakt i ustrymliwajusia ad taho, kab wyskazać: dobra heta, ci drenna. Nat' zhadžajusia, što časam takoje žadańnie z boku ŭsiaho biełaruskaho sialanstwa bywaje niesprawiadliwa. Znaję npr. adnu parachwiju, hdzie byŭ probaščam wielmi dobry i prykladny stary ksiandzok. Wyhladau jon, byccam siwy hałub, i delikatny zdajecca byŭ da ludcoŭ, adnak bołšaśc jaho parachwijan wielmi narakala, što majeć staroha ksiandza i ŭsio čacieła małodoha. Bačycie, moža być u taklch prypradkach nat' dziela taho niesprawiadliwaśc, bo musiać i staryja ksiandzy, pakul u ich sił jośc, pracawać i nia wykidać-ža ich jak staruju apratku! Usiož taki fakt astajecca taktam i žim prychodzicca tak ci inakš ličycca.

Z wyżej skazanaho wyciakaje taki praktyčny ŭnosak: Maładyja ksiandzy i kleryki biełarusy! Waźmicie hlyboka da haławy i serca žadańnie katalikaŭ — biełarusaŭ: mieć maładych i dobrych ksiandzoŭ i rupiciesia, braty wy maje, kab naš naród nikoli nia straciŭ tej nadziei, jakuju u was pakładaje.

Woj.

Intelihencyja i pany.

Usiamu hramadzianstwu horada wiadoma, što u horadzie istnuje stałowaja, adčynienaja Amerykanskaj Misijaj, specyjalna dla intelihencyi, h. z. asob, jakija zajmajucca umysłowaju pracaju, treba dumać, bez

što pytała mianie čaho pryšoŭ. Była kryšku patulniejšaj i spytała, čamu nie astaŭsia na abiedzie. „Dziakuju! ja ŭžo pa abiedzie,“ mimawolna zmaniŭ, choć byŭ i hałodny.

Radaści Wincuka kanca nia było. Žyŭ jašče ŭ chacie susieda, ale budawaŭsia i rabota jšła piarunom. Pakazwaŭ mnie ŭwieś swoj abchod: i łuh, i karčau-nicu, i miejsca na sadok, na humno. „Wosieniaj, tatka, budu na swaim, a pośle (prydaŭ jon cišej) aža-niusia! „A maješ ŭžo kaho?“—spytaŭ ja ašciarožna. „Siastra Marcisiowa, a katoraja, tata zhadaješ“. „Peŭna Dola, bo jana takaja haspadarnaja!“ „Dahadaŭsia, tata, a da zimy mo' i zahulajem.“—Nia chočaš—dumaju—kab ludzi bałtali ab twaich namierach. „Tatka, spytaŭ jon—ci dobra ludzi robiac, narakajućy na swoj los?“ „Wiedama drenna—kažu. Ale prykazka kaža: turmy i torby nia wyrakajsia“. Cha-cha! Zaśmiajaŭsia Wincus—„asabliwaja praŭda: dobraja tolki dla tych, što čakajuć, pakul im tolki slanina z nieba zwalicca, a sami nia choćuc kawać sabie doli. Tak wo i našy sialancy zrabili. Dziaržać hrošy ad mazura i čakajuć čort wiedaje čaho.“ Razzławaŭsia Wincus i adwiolŭ hutarku zara na Marcisia.

„Sam kryšku winien, što zachwareŭ. Čalawiek nie mašyna: i praca ŭ mieru“. „A što heta za baba tam u ich takaja cikaŭnaja?“—pytaju. «Heta, kaža, takaja asoba ŭ klebanii, što lubić utknuć nos nie ŭ swaju misu. Szkoda sloŭ». Wincuk zamoŭk i zažuryŭsia. Ja pryhladaŭsia da jaho i zumieŭsia toj žmie-

naj, iakuju tolki ciapier ubačyŭ. Zhrubieŭ, rozrošsia. Wusy zapuściŭ, wałasy kurčawyja. Byŭ u sile wieku i zdarouja. Bačućy jaho siłu i adwahu, ja dziakawaŭ Bohu, što wywiaŭ jaho na inšuju darohu. «Kab nie nawuka—dumaju—byŭ-by parabkam u dware». Na zaŭtra (była niadziela) pašli ny razam na sumu. Ludcy pamalusieŭku zapaŭniŭli dom boży. U łaukach pialali: „Maryja budź pazdraŭlona,“ a na chorach arhanist paradkawaŭ spiawakoŭ. Udaryŭ zwanok i nabaženstwa pačaloŭsia. Lud hrymnuŭ na kalenki i jak adzin zapiajaŭ: „Ach moj Boža, wieru tabie“. Pačuŭšy rodnuju pieśniu ŭ kaściele, ja niamala ździwiŭsia. A Wincus šapnuŭ: „Hetu pieśniu nawučyŭ Marcis—zatoje pany nienawidziać jaho“. Ja tut hlanuŭ da aŭtara i ździwiŭsia. Kruhom aŭtara klenčyli dzieci. Choć i nia wypadaje hawaryć u kaściele, ja spytaŭsia syna: „A dziez pany?“ „Zapytaješ, tata, Marcisia“, šapnuŭ Wincus. Ja tady i pačaŭ malicca, adpomniŭšy, za zdarouje Marcisia. A pośle nabaženstwa zajšli my zara da jaho. Lažaŭ jašče sunniejšy, čym učora. „Wiedaješ, Marcis, zahawaryŭ Wincus: tatka adrazu źwiarnuŭ uwahu na paradak u kaściele. Raskaży jamu hetu kamedyju z panami mo' pawiesialeješ. „Hm! ušmiachnuŭsia Marcis, dobraja kamedyja! Kaštawała jana mnie zdarouja. Widziš, dziadźka, (źwiarnuŭsia jon da mianie), pany tutaka zusim nia weryli ŭ Boha. Raz probašč biaduje, što taki błaŭhi pryklad dwary dajuć sialanam swajej niawieraj, i nimaš na heta rady. — Jośc, kažu ja, rada.

roźnicy nacyjanalności. Tak sama ūsim wiadoma, ŝto dziakujućy suŝwietnaj wajnie, klasawaj baraćbie i nacyjanalnej nieraŭnawazie, ŝmat intelihencyi zastałosia biaz usiakich sredstwaŭ da ŝyćcia i taja ćastka, jakoj udałosia znajsci tuju ci inŝuju pracu, cierpieć metarjalny niedachwat. Dziela hetaha miŝ abiedajućymi, zdawałasiab, pawinna być parazumieńnie za uzajemnaje paważańnie, ūdziaćnoŝć tym, chto dapamahaje i, asabliwyja kłopaty administracyi stałowaj.

Treba adznaćyć, ŝto stałowaja arhanizawana na demakrattyćnych padstawach: abiedajućyja sami siabie abŝluhoŭwajuć.

Ale ū samaj sprawie ćasta bywajuć sumnyja wypadki, jakija ćiazka adbiwajuća na maralnym paćućci abiedajućych. Siarod abiedajućaj intelihencyi sustrakajuća asoby z wielmi nieintelihientnymi pastupkami, abo z polska-endeckimi wymahańnikami.

Jak widać, hetyja pany lićać za intelihientaŭ tolki tych, chto choraŝa adziety i hawora papolsku; z imi hetyja pany i lićacca, a reŝtu nat' moŝna i źniawaźać. Miŝ inŝym u prawiaćach, rehulujućych ŝyćcio stałowaj, jakija wywiaŝany tamŝa, nićoha nie haworycca ab tym, jak treba adziawacca i ū jakoj mowie treba hamanić.

Wyŝej adznaćanaje paćwiarŝdajecca faktami. Kursantka bieł. nastauńickich kursaŭ Sz. prynosić da stała na padnosie abied i pabiełarusku ŝwiartajecca da adnej asoby z proŝbaju krychu adsunucca, kab joj moŝna było siećci. Hety pan nia tolki nie adsunuŝsia, ŝto jon pawinien byŭ zrabieć z prostaje wietlaŝci, nie ćakajućy proŝby, ale zdiŭleny i nie zdawoleny, ŝto da jaho ŝwiartajucca nie papolsku, nazwaŭ mowu biełaruskuju chamskaju, muŝyckaju i zaŭwaŝyŭ, ŝto treba hawaryć papolsku. Hetym kursantka nia ŝdziwi-

łasia, bo wiedaje canu padobnych pastupkaŭ, i druhija stałaŭniki zastupilisia za jaje.

Słuŝaćaja stałowaj p. N. nieadnakrać zaŭwaŝawała tym ŝanćynam, jakija prychoďziać nie ū kapialuŝoch, ŝto jana „pawykidaje ich za wakno“.

Prywiedzianyja fakty dobra haworać ab typowych ŝjawiŝćach peŭnaha hramadzianstwa.

Niachaj im budzie wiadoma, ŝto koŝny ćalawiek intelihent maje prawa karystacca swajej rodnaj mowaj, bo jana dla jaho lepŝaja za druhija mowy nat' za „pieknuju polskuju“, jak rodnaja, ŝto niohto nia maje prawa zabaraniać u karystańni joju ū hramadzianskich stałowych. Sto datyćna da abazwańnia biełaruskaje mowy chamskaju, muŝyćaju, to heta dobra ŝwiedćyć ab biazłuzdaŝci abazwaŭŝaha, jahi niesprawiadliwa nosić imia intelihienta, bo praŭdziwy intelihient zaŭsiohdy budzie i pawinien ŝanawać mowu usiakaha narodu. Szto tannaja stałowaja Amerykanskaj misii, a nia „polskaj“, adćyniena nie dla „panoŭ“ palakoŭ, jakija nia choćać pryznawać praŭ inŝych mowaŭ, a dla praŭdziwych intelihientaŭ, jakija pawinny ŝanawać mowu ūsiakaha narodu.

Szto datyćna p. N., to jana widać intelihientnaŝć razlićaje pa kapialuŝoch, i nie rozumieje, abo nia choća wiedać, ŝto Amerykanskaja misija dapamahaje biednaj intelihencyi nia tolki tannymi abiedami, ale i wopratkami, jakija wydajuća tamŝa u stałowaj. Swajeju-ŝ nietaktoŭnaŝciu jana stawieć u wielmi prykraje pałaŝeńnie abiedajućych i pieraŝkadŝaje misii dapamahcy biednaj intelihencyi.

Stałaŭnik.



Pazwol mnie, probaŝć, ja ich usich nawiarnu. — Ta-ŝ ja tabie daŭ wolu, kaŝa jon, ja ūŝo stary, a pry kartach niama jak hawaryć ab spowiedzi... Probaŝć dumau, ŝto ja budu kłanicca im ci wućyć ich! Było tak. U niadzielu paŝla hetaj hutarki paćau ja wućyć pieŝni kaŝcielnyja pabiełarusku. Panki dawiedalisia ab hetym ad słuŝby i ū druhuju niadzielu siadzela ūŝo ich dwuch u łaŭkach, kab nahladać za nawiznoj. Ja tady znaroku dobruju ćaŝć nawuki skazaŭ pabiełarusku. Pany paŝochalisia i ū treciuju niadzielu ich ūŝo była poŭnaja łaŭka. Jak-raz wyŝau probaŝć z nawukaj i dakaraŭ biazwiercaŭ, ŝto zabiwajuć Boha ū sercy swaim. Woŝ dziela bajaŝni tej, kab narod nie paŝoŭ swajej darohaj, parki paćali tady chadzić akuratniej da kaŝciofa: nia dziela malitwy, a dziela palityki. „Nudzilisia“ ū łaŭkach straŝenna, ale wierna stajali „naćasach“ i sami nie ahledzilisia, jak z ludziej pastupowych abiarnulisia ū adstaŭnych konserwatystaŭ. Tymćasam maja rabota ū uŝwiedamleńni narodnaj iŝla ūpierad i jany ćuli, ŝto hrunt polŝćyny ū kaŝciele niakrepki. Aŝ woŝ raz zaklikajuć probaŝca da Wilni. Mianie kalnuła praćućcio. — Szkoďa, skazaŭ mnie sumna probaŝć, ŝto ja pazwoliŭ tabie nawaraćawać ŝlachu. Nabrachali na nas nieŝta ū Wilni. Zdumali, ŝto ty zmahaŝeŝsia z polŝćynaj u kaŝcieli“. Pabiaďawali my tady kryŝku, aŝ ħladzim: idzieć da nas hramada ludziej z parafii. Paŝto? ŝmiech skazać; pryŝli prasić kab skasawać panskija łaŭki ū kaŝciele, bo raz, ŝto ciapier usie roŭnyja, a iznoŭ pany swa-

imi ŝmieŝkami i kryŭlańnikami horŝać dzieťak. Wincuŝ pryznajsia, ŝto tut była i twaja rabota... Tady probaŝć (daj Boŝa jamu najlepŝaha) zara ŝpisaŭ akt ab hetym, haspadary padpissalisia, dapisaŭ jaŝće parahraf prawa kaŝcielnaha, kamu wolna być u presbiteryi i... padaŭ da Wilni z slazami: niachaj-ŝa znajuć niedawierki! Na trejci dzieŝ pryŝto piŝmo ad biskupa, ŝto łaŭki moŝna skasawać. Tady ħnieŭ panski abruŝyŝsia na mianie. Szto jany tam na mianie hawaryli: ūsio roŭna—dosyć, ŝto ja ū chutkim ćasie atrymau pryhanu za adnastaroŭnaŝć u pracy. Na drugi dzieŝ ja zachwareŭ. — Widziŝ, dziadŝka,—konćyŭ Marcis—ŝto taki i ksiandzom nia ūsim roŭna dobra ŝywiecca na ŝwiecie. Ad taho ćasu i mianie ū kaŝciele niama i panou nia widać. A ludcy piauć jak daŭniej: „O moj Boŝa, wieru Tabie.“ Jeŝli pazdarawieju, treba mnie peŭna budzie raŝwitacca z hetaj parafijaj.

(Dalej budzie.)



Ab skacincy.

Kornyja cialatki	Na pawadku chodzim.
Sasuć až dźwie matki.	Usich baimsia, hodzim
Hetkaja ũ narodzie	My praz talent hety
Pahaworka chodzie.	Stali jak škialety.
Woś i my pakorny,	Na palicy zuby,
Jak niawolnik čorny.	Ždžom z hoładu zhuby.
My niżej trawicy,	A za naša żyta
My cišej wadzicy.	Nas jašče nabita.

Dyk-ža znajmo my, cialaty, —
Trebha mieć nam łob rahaty
I raźbić zapory našy,
A tych matak, što karmili
Niachaj wołk źjeść u wadnej chwili.

Da nas piszuć.

KLUSZCZANY, Świancianskaha paw.

„Było ũ ludziej i da nas pryjšło — kaža biełarus pry spatkañni jakohaś niaščašcia — Tak woś stalaśia ũrešcie i z našymi pablizkimi susiedziami. Try wakaličnyja wioski zapoũniani wojskam, jakoje ũkinniena siudy nie rachujućsja časta z jakimi-niebudź, choć samymi elementarnymi, wymohami ahulnaj hygijeny. Hetak napr. u niewialičkaju, bo ličaču ũsiaho 14 chat, wiosku K. sahnana až celaja bataryja wojska, ličučaja ũ sabie čaławiek kala paũtarasta, dy koniaũ štuk bolš 80. Ad hetkaha źbičcia ũ hramadu ludziej i skacincy, dy hetkich na sioleta ũpałaũ i pačalaśia pošaść, pakul što na bydła (karowy, šwini), jakoje i pačalo dochnuć, asiračajućy šmat najbiadniejšych siamiejak. Jaki los čakaje sfañnia hetaja siem'i — strašna padumać, bo chto-ž nia wiedaje, jakuju siañnia wahu dla sialanina maje karouka?.. Pačataje ščapleñnie skacincy prociũ pašyryũšajsia ũžo pošaści, daje ludziom šmat spadziei, choć nia mała i strachu: ci ũžo nie zapozna?.. Dyk wiedajciež ludzcy ciapier, što ũsio rabić treba ũ paru!.. Čaj budzie heta ũsim ludzcam ahulnaj pieraščiarohaj, a žycharam wioski K. — horkaj nawukaj.

Uradžai sialetnija ũ nas, skazać možna zusiom dobryja z wyniatkam jaryn pa ũzhorkach.

Biełaruskaja šwiadomaść u nas, u zwiazku z sacyjalnym hniotam z boku klas panujućych, šybka raście.

Jašče „nawinka“! Razyšlisia čutki, byccam „dobryja ludzcy“ choćač abdarawać naša cichaje dahe-tul miastečka takoj „instytucyjaj“, jak restaran, abo paprostu kažućy, — šynok, karčma. Woto-ž dumka! Hetaha jšče tolki nie čapała. Cikawa, što hetych „dobrych“ nia čutna było, kali padymałaśia ũ nas swajho času pytañnie pa pastanoũcy biełaruskaj skołki, choć „jany“ hanarylisia, što „również biełarusini“. Ci nie za toje heta „časam“, što karčma „bolš“ karysnaja dla pp. inicjatarau, čymsia skoła? Winšujem, a razam prypaminajem, što ũsioždyki nia strojna niejaka zakładać lajdackuju karčmu i šukać biazčesnaha „zarabotku“, tym, chto i tak usiaho heta za apošni čas sporna „prydbaũ“ i maje jaho

propaść. Ratujcie-ž urešcie choć reštki ludzkoha ũ was pačućcia!

Periculosi.

BUCLAU, Wilenskaha paw.

Wiadomaja ũsim letnaja palawaja praca praškadžala mnie pisać u hazety, ale ciapier choć na sienakosie zadumaũ trochu pakremzać.

Buclau i ũsia naša wakolica żywuć ciapier zusi-m adarwanymi ad usich kancoũ Biełarusi, s adnej starany jaje addzielaje frantowaja straža — hranica z bałšawikami, a z druhoj, sa starany Wilni, z tej starany adkul klučom bje biełaruskaje żyćcio, adkul lacić šwiat našym ciomnym ludziom belarusam.

U nas, jak urad, tak i wialikija pany i drobnaja šlachta, paũstali prociũ biełaruskaści, prociũ našaha ruchu. Dla ich adno słowo biełarus, niešta strašnaj, niešta puźliwaje. Szto moža być horšym i zlejšym ad taho faktu, što naš Parchwienauški rajonny načalnik paprysylaũ na paduładnyja jamu počty prykazy, kab zmahacca z biełarusami. „Biełarusy, kaža jon, nia hladziučy na toje, što redakcyi ich daũno pazačyniaũy našaj ũładaj, jany šluć hazety, dyk prykazawaju ũsim načalnikom zatrymliwać usie biełaruskija hazety i pierasyłać mnie dla kanfiskacyi“. Niekatoryja nastolki wierać hetym słowam, što nawit pałcam pakazawajuć, kažućy: „hladzicie, jon wypisawaje biełaruskija hazety“. Ale takich tolki kučka, ich tolki źmieñka, narod u celym šwiadomy i tolki šmiajecca z hetkich ciomnych „palakaũ“, bo jany nikoli nie zrazumiejuć, što narodnaść i relihija, dźwie starany zusim roznyja, što toj, chto tut radziũsia, choć i ziamli maje celuju wałoku i ličyć siabie šlachcicam, jość biełarus, što chacia bačka ličyć siabie palakom, ale syn jedučy na načleh razam z usimi pjaie: „Adwieku my spali“ i što jaho dočki i žonka idučy z žniwa pjajuč tolki našy pradwiečnyja biełaruskija narodnyja pieśni, i što narod maje zusim asobnuju historyju, asobnyja narowy, asobnyje serca i dušu i što jon zastaniecca naũsiahdy tym, čym jość. Praũda, ašwieta u nas biełaruskaja staić drenna, aproč prywatnych dwuch biełaruskich skołak, uradowych biełaruskich niama, a na hety hod biaz prosu, biaz wiedama sialanstwa, paprysylaũ u niekatoryja bolšyja wioski swaich polskich wučycielaũ, kab nie čakać, kali sialanie woźmucca wučyć pa swojemu.

Ab wašym Wilenskim żyćci my tolki znajem z „Rzeczpospolitaj“ i woś jak raz ciapier pieredañnoj Nr. 204 hetaj hazetki. Widać, što nadta zajadła i hrozna henija pany dychtujuć uradu razpraũlaccz z nami.

Ničoha! Pajeści nas nia udasca! My ducham nie slabiejšyja za ich, a uciskam, jany nażywuć bolš worahoũ sabie na šwiecie, bo sprawa naša šwiataja i wiadomaja usiamu šwietu i raz ruskim u praciahu niekalkich wiakoũ nia udaoś nas abmaskalić, tady kali mo' byli susim ciomnymi, to i ciapier, kali my rozumiejem i siły našy pawialičawajucca s koždy-m dniom, im nia udasca nas apalaćyć.

I tak, chacia my zacisnuty, choć z nami mała ičacca, ale my musim hołasna dabiwaccz swajej šwietlaj budućnaści i pracawać na hetym poli.

A. P.

NIAWIERYSZKI, Wilensk. paw.

Niaprošany hości.

Niadaŭna da nas i ŭ susiednija wioski panasyłali susim nami niaprošanych niejkich panienačak, katoryja ničoha nia robiac na karyść našaj ciomnaj wioski, a naadwarot, siedziačy jak trutni ŭ wulli wy-
ciahawajuć soki z nas biednych sialan. Bo toż koźna-
ja hetakaja trutoŭka lubić tolki łasa jeści, dy spacyry
i „wolne powietrze“ a nam z ich karyści ni hu-hu.

Niadaŭna na sklikanym schodzie praz našaho
wojta chacieli začwierdzić hetych wakatnicaŭ, kab ja-
ny byli wučycielkami na zimu, ale naše sialanie heta
adkinuli, začwierdziuŭsy tolki dźwie, adnu ŭ Ławaryŭ-
kach, druhuju u Jazowie choć naš wojt tak mocna
kryčaŭ, kab bolš, što warta było ūsim pasłuchać.
Choć jon to moža i zahniewajecca za heta, i
ustroje ni adnu ūtku i pakaža swaju siłu,
što jon naćalnik. Nu, ale što budzie, to budzie, nia-
chaj ludzi znajuć jak nam Bielarusam tutaka lohka
žyci.

Pačaŭ staršynia schod kažućy što „ŭ koźnaj
wioscy pawinna być polskaja szkołka i dzieci pawin-
ny našyja wučycca pa polskiemu, bo što-ż to znaćyć
być wučonym, wo' choćby ja: umieju raspisacca
i to hłań — ūmat lahćej żyć na swiecie. Znajū ūsie
prawy i zakony, znaju chto pryjaciel, a chto worah
našaj polskaj religii i Polšćy“.

Narod na schodzie skazaŭ, što szkoł polskich nia
choćam, ūmat hodzi nam adnej, bo dzieci chodziać,
chodziać a nawučycca ničoha nia mohuć. Tady wojt,
dalej kazaŭ, što my takija ciomnyja, što nia moža
widzieć jakija worahi nam ks. litwiny. Wot baćcyce,
jaki ciomny čaławiek u nas, wojtam słuža i starajec-
ca siejać lichuju nienawiść miż nami bielarusami
i bratnim litoŭskim narodam, choć my wiedajem, što
litwiny nam ničoha złoha nie zrabili i što my pawin-
ny kaliniebudź zlućycca u scisły chaŭrus kab baranić
swaje sprawy ad usialakich worahaŭ.

Wot, bratki, jakija ciomnyja ludzi jość u nas;
ale ūžo tut bielarskaja ūwiedamaść z dnia na dzień
šyrycca, bielarusy rastuć, jak hryby pašla da-
džu, moładź našaja haryć ahniom kachańnia da
swajej darahoj maci Bielarusi, a dzieťki małyja
piajuć „Ad wieku my spali“. Hledziačy na heta moż-
na ūmieła skazać, što prydzie skora taja časina, kali
pierastanieć u nas panawać ciemra.

Swoj.

ŠTO ČUWAĆ NA SWIEGIE.

LITWA PAMAHAJE HAŁODNAJ RASIEI.

Urad litoŭskaj respubliki dla hałodnych Rasiei
praznaćyŭ 10 wahonaŭ prawijantu.

BABIANSKI I WILENSZČYNA.

Wiadomy polski palityk i publicyst zadumaŭ
nowyja plany u sprawie polska-litoŭskich sprečak.
Jon apracowawaje prajekt, u jakim pradusim padčyr-
kawajecca niezaleźnaść Litwy biaz nijakich unijaŭ,
federacyjaŭ, kantonuŭ i inš. ūtuk.

ŁATYSZ AB WILENSZČYNIE.

Łatyski pradstaŭnik u Litwie Bandrowič u spr-
wie Wilenszčyny wykazaŭ takija dumki, što choć litoŭ-
cy tut nia majuć bolšaści, to ūsioždyki ich bolš, jak
palakoŭ. Bolšaść ludnaści—heta bielarusy, na jakich
litoŭcy susim słušna i različaŭc.

BIELARUSKAJA NARADA.

U chutkim časie u Prazie (stolica čechaŭ) maje
adbycca narada bielarskich palityčnych dziejačoŭ.
Wiedama, ŭ hetaj naradzie pradusim prymuć ućaście
bielarusy, što znachodziacca za hranicaj, bo inšym
ciažka dajechać.

PAPIESKI PASOŁ U PARYŻY.

Adnosiny miż Papiežam i francuskim uradam
naładzilisia. U Paryż z Rymu jak pradstaŭnik Papieža,
prybyŭ ūžo pasoł Ceretti.

•SZARDINJI I PAŃSKAJA „DELEHACYJA.“

Niadaŭna adna samazwannaja u Wilni paŃskaja
„delehacyja“: „Związku obrony woli ludności“ budu-
ćy u Wařawie adwiedała Szardinji, staršyniu Kan-
trolnaj Komisii Lihi Narodaŭ. U hutarcy z „delehata-
mi“ Szardinji zaznaćyŭ, što ludnaść Wilenszčyny u
swajej bolšaści jość bielarskaja. Znača ab nas jon wie-
daje, dyk pany jaho nie abmanuć.

Bielarskaje žyćcio u Kouni.

Nahrady wajsowym bielarusam. Za
wydatnuju adwahu nahradžany prezidentam Litoŭska-
je Dżaržawy niekatoryja wajskowyja N Bielarskaha
Asobnaha baonu.

Nowaja kniha. Wyšla z druku nowaja
kniha A. Čwikiewieča. — „Adradžeńnie Bielarusi
i Polšča“. Wydała jaje Wydawieckae Tawarystwa
„Wyzwaleńnie“.

Kryehu ab haspadarey.

JAK KAWAĆ KONIEJ.

Pa wioskach i małych sialanskich haspadarach
kawać koniej prychođzicca ci samomu haspadaru,
ci wieści ich da kawaloŭ, katoryja' časta ničoha
nie rozumiejuć u hetym dziele i dzieła hetaha
koni duža časta chwarejuć na nohi. Samo saboj,
što na cwiordym hruncie, a zimoj i na lodzie,
koń nia moža pracawać biez padkoŭ i padkawać
jaho treba, ale i kawać treba ūmiejućy. Ja i chaću
pahawaryć ciapier ab tym, jak naleźyć kawać ko-
niej, kab zrabić ich hodnymi da pracy na cwiord-
dym hruncie (pa bruku, šosse) i kab nie papsawać
kapyta.

Haspadar, katory ci sam kuje kania, ci wiadzie jaho da kawala, pawinien najpierš zwiarnuć uwahu na padkowy. Kali padkowa budzie dobra wykawana, to jana daść dobruju aporu kapytu, a kali padkowa błaħa зробlena, to jana tolki kalečyć nahu. Usiakaja padkowa pawinna być hładka wykawana i tak, kab pa wialičynie i formie była takaja, jak kraj padešwy kapyta; padkowa pawinna być z buchtaukaj i pawinna zakrywać kraj padešwy kapyta ad adnej piaty da druhoj. Szyrokimi i ciazkimi padkowami kawać nia možna, bo pamiž kapytom i padkowaj budzie nabiwacca hraž i kapyt budzie hnić, a kali padkawać kania ciazkoj padkowaj, to jon skora zmorycca i nia budzie mahčy pracawać. Kab padkowa była ni za ciazkaja, to treba kab jana ważyła nia bolš jak 1, ci paŭtara funta. Nia možna kawać takimi padkowami, katoryja mnoha wydaŭcca ũ pierad, u zad, ci ũ baki, bo koń budzie nastupać, budzie walacca i moža pakalečyć sabie nohi; nia možna kawać i wuzkimi padkowami, mienšymi za kapyt, bo i ad hetaho koni časta chwarejuć.

Pierad tym, jak prybiwać padkowu treba dobra ahladzieć kapyt i rasčyścić jaho. Kali tolki na padešwie kapyta jość šcelki i ũ ich nabitasia hraž i kali barozny kala strelki i hlybokija, to treba ũwiej hety lišni roh abrezać, wyraŭniać padešwu i kra kapyta, ale pry hetym treba staracca, kab z usich staron rohu była zrezana pa roŭnu. Pašla takoj rasčysiki padkowa pawinna prystawać da kapyta tak, kab nia było nijakaj šcelki pamiž padkowaj i krajem kapyta, bo tudy budzie nabiracca hraž, kamienčyki i koń budzie kulhać. Čwiaki treba ũhaniać u biełuju pałašu, što widać na rasčyščenym kapycie [padešwi]. Čwiek pawinien być tak zahnany, kab ni pakalečyć kości, bo tam budzie žbiracca materyja i koń paćnie kulhać. Čwikoŭ nia možna zahaniać u piaty i blizka piat. A. Sinicki.

Ż W I L N I.

Biełaruskaja himnazija nieŭzabawie pašla pieršaho wierašnia paćnie zaniatki.

Wyklaďańnie u himnacji budzie wyklučna pa biełarusku uwa ũsich klasach.

Biełaruskija školnyja padručniki. Sioleta prybudzie niekulki paważnych padručnikaŭ školnych jak alhiebra, historyja i inš.

Tawarystwa Biełaruskaj Szkoły. 24-ho žniŭnia u sali biełaruskaj hmnazii adbyŭsia arhanizacyjni schod Tawarystwa Biełaruskaj školy. Wybrana rada tawarystwa, ale jašče nia poŭnaja. Akančalnaja ahanizacyja rady i ũradu tawarystwa adbudziecca na čarodnym schodzie 4-ho wierašnia u sali biełaruskaj hmnazii u 5 hadz. wieč Usie biełarusy na hety schod pawinny sabracca i ũpisacca u tawarystwa.

Bieł. kooperatyŭ „Rajnica“ 24 žniŭnia pieraarhanizawaŭsia. Wybrany nowy urad, jaki spadzieimsia pawiadzie hetuju waźnuju sprawu z hramadzkaju šwiedaščicu.

Bieł. Wucieliskija Kursy užo raźježdžajuca na wioski, dzie woźmuca za arhanizawańnie rodnych školak. Na sioletnich kursantaŭ Biełaruš šmat moža spadzieicca.

Беларускі звон. Pašla niekatoraho pierarywu uznoŭ wyšla hazeta ruskimi litarami „Беларускі звон“ Usim biełarusam, asabliwa tym, što nie atrymliwajuć „Krynicy“ radzim wypisawać i čytać „Звон“. Hazeta sapraŭdy demakratyčnaja i ščyra biełaruskaja.

Prypomnili. 23 žniŭnia Wilenski Akružny sud razhladaŭ sprawu redakcyjna-wydawieckaho kamitetu hazety „Głos Litwy hram. Ronomanskaho i W. Bir-żyški za staćciu drukawanuju išče u letašnim hodzie.

Abwinawačanych baraniŭ wiadomy adwokat hram. T. Wrubleŭski. Sud sprawu hetu spyniŭ i žniaŭ zabaronu wydawać dalej hazetu. Znača, chutka uznoŭ ubačym „Głos Litwy“.

Uznoŭ biada. Pa zahadu tymčasowaho uradu „Siaredniaj Litwy“ začyniena hazeta „Dzwon Litwy“.

SWAJA POČTA

A. P. u Bučlawie: „Krynica“ Wam wysyłaŭcca, a Wy jaje nie atrymliwajecie, bo jość „pryjacieli“, jakija hazety da Was nie dapuščajuć.

Za prysłanaje padziaka.

A. J. s pad Ławaryšak: Atrykali. Karystajem. Padziaka.

Ksiandzu D. z pad Wilni. Nia našaja wina, što „Krynica“ nie dachodzić. Jaje niechta niedzie hubić. Pierażywajem čas wialikaj niawoli.

Ksiandzu A. H. s pad Hrodny: u sprawie „Krynicy“ ničoħa nowaha Wam nia skažam, aprača taho, što skazali ks. D. z pad Wilni.

A. R. u Koŭni. Prošbu wašu, kali zmožam, spoŭnim całkom.

„Wajzkowy“

dwutydniowaja hazeta dla biełaruskich wajakau Litwy.

KOUNA, wul. Gedemina 19.

Wyszła z druku i pradajecca

pieršaja ũ biełaruskim adradžeńnij knižka:

Niadzielašnija

Ewanhielii i Nawuki. —

Ks. Dr. I. Bobicza.

Kuplać možna: Wilnia, Zawalnaja 7.